

Soja – korzyść z płodozmianu

Bogusław Zieliński

W roku 2015 zmieniły się zasady naliczania dopłat bezpośrednich dla gospodarstw rolnych. Pojawiły się nowe obowiązki i wymogi, a co za tym idzie, zmieniła się też struktura zasiewów.

Na naszych polach pojawiły się rośliny bobowate – częściej można było spotkać plantacje łubinu, grochu, czy też soi. Oczywiście jest to efekt programu zazielenienia, umożliwiającego uzyskanie dodatkowych 74 EUR/ha. Ważnym argumentem jest również dodatkowa dopłata do uprawy roślin wysokobiałkowych, przyznawana do powierzchni uprawy strączkowych i motylkowych drobnonasiennych w plonie głównym kwalifikującej się do jednolitej płatności obszarowej, tj. ok. 326 EUR/ha, ale nie do całej zadeklarowanej powierzchni. 100% tej stawki przyznawana jest przy areale do 50 ha roślin wysokobiałkowych, 50% jeśli uprawiamy 50 - 100 ha, a 25% przy 100 - 150 ha, dla upraw wysokobiałkowych przekraczających 150 ha dopłata niestety nie przysługuje.

Jak wiadomo najbardziej wartościową rośliną wysokobiałkową jest oczywiście soja, mająca szerokie zastosowanie w przemyśle paszowym, spożywczym, farmaceutycznym. Roślina pochodzi z Azji południowo-wschodniej, jednak największe arealy uprawy znajdują się w Ameryce Północnej oraz Południowej. Nie jest tajemnicą, że większość z tych upraw to rośliny genetycznie modyfikowane.

Czy można uprawiać soję w naszym klimacie?

Coraz częściej takie próby są podejmowane, szczególnie w południowych regionach kraju, ale gatunek ten można już spotkać także w centralnej Polsce. Zain-

teresowanie tą uprawą rośnie i mówi się o areale rzędu 15 - 20 tys. ha. Soja jest rośliną dnia krótkiego, mającą dość duże wymagania cieplne, przez co uprawa odmian o długim okresie wegetacji nie jest zalecana.

W Polsce powinno się uprawiać odmiany przetestowane, które wymagają w okresie wegetacyjnym sumy temperatur dziennych nie przekraczającej 2200°C i okresu wegetacyjnego nie dłuższego niż 140 dni. Soję można uprawiać na większości gleb w naszym kraju. Myślę, że z powodzeniem nawet do klasy IVb. Ważne jest, aby były to pola w dobrej kulturze i miały uregulowane pH. Soja nie toleruje gleb o niskim pH oraz gleb ciężkich, zlewnych i podmokłych. Z tego względu również termin siewu, jak dla roślin ciepłolubnych, zalecany jest na III dekadę kwietnia i I dekadę maja.

W tym segmencie dysponujemy bardzo ciekawą propozycją. Jest to odmiana Aligator z hodowli Euralis, wyhodowana i zarejestrowana we Francji, gdzie funkcjonuje jako jedna z najbardziej plennych odmian w tej klasie wczesności. Jej okres wegetacyjny w naszych warunkach to około 130 dni. Wysiewając Aligatora w trzeciej dekadzie kwietnia, możemy oczekiwać zbioru w pierwszej dekadzie września, co pozwoli na zasiewy np. pszenicy ozimej we właściwym terminie agrotechnicznym.

To co najważniejsze dla rolnika, to oczywiście plon. W doświadczeniach rejestrowych nasza odmiana uzyskała wynik 121 % wzorca z plonem 3,04 t/ha, plasując się na pozycji lidera. Dzięki tak dobrym wynikom, Aligator został bez problemu zarejestrowany przez COBORU. Kolejną ważną zaletą jest wysokość osadzenia strąków na roślinach. Większość odmian cechuje niskie osadzenie dolnych strąków, co podczas zbioru powoduje duże straty, gdyż część plonu pozostaje na polu. Aligator zawiązuje strąki od 13 cm nad powierzchnią gleby, co wyróżnia go pod tym względem spośród wszystkich odmian oferowanych

na naszym rynku. Charakteryzuje go również bardzo dobra odporność na wyleganie – we wszystkich doświadczeniach w Polsce Aligator uzyskał maksymalną notę 9/9 pkt.



tuż przed wysiewem – czynnikiem szkodliwym dla bakterii *Rhizobium* jest światło.

Kolejnym ważnym etapem jest ochrona herbicydowa. Niestety z uwagi na niszową skalę uprawy, nie znajdziemy w zaleceniach wielu rozwiązań. Jedynym zarejestrowanym preparatem w uprawie soi jest Sencor Liquid 600 SC. Ważne jest, aby plantacja była czysta od samego początku, bo dzięki temu stworzymy roślinom dobre warunki do rozwoju, jednak dostępność tylko jednego rozwiązania czyni tę walkę dość trudną.

Oczywiście ochrona przed chorobami, czy też szkodnikami w soi ma charakter interwencyjny. Choroby, jakie mogą zagrażać soi: fuzarioza, askochytoza, bakterioza, sklerotinioza, czy też mączniak rzekomy. Ze względu na mały areal soi i jej niską częstotliwość występowania w płodozmianie choroby pojawiają się na razie dość rzadko. Podobnie zresztą jak występowanie szkodników. To czego ewentualnie możemy się spodziewać na plantacji soi to mszyce, zmienniki, śmietka kielkówka, strąkowce i przędziorek chmielowiec.

Zbiór soi odbywa się jednoetapowo, kombajnem zbożowym, kiedy liście soi już opadną, strąki są brązowe, a nasiona „dzwonią” w środku. W przypadku wyższej niż 15% wilgotności konieczne jest dosuszenie nasion – jednak w temperaturze nie wyższej niż 30°C.

Jak widać soja jest ciekawą alternatywą w uprawie roślin strączkowych. Z jednej strony to bardzo dobry „łamacz płodozmiannu”, a z drugiej źródło bardzo dobrego białka. Przy okazji można również zarobić na tej uprawie, nakłady są relatywnie niskie, a wartość plonu plus wartość płatności przyznawanych do uprawy roślin bobowatych powinny gwarantować zysk. Uważam, że decydując się na uprawę soi należy zwrócić uwagę na odmianę Aligator, która jest wręcz skrojona do naszych warunków glebowo - klimatycznych. Jest to z pewnością przepis na osiągnięcie korzyści również z uprawy rośliny bobowatej, a nie tylko z dopłat, czy łamania płodozmiannu.



Soję wysiewamy w terminie od trzeciej dekady kwietnia do połowy maja. Ważne, aby gleba miała przynajmniej 10°C, była dobrze uprawiona i co ważne dobrze napowietrzona, gdyż soja takie warunki preferuje. W przypadku odmiany Aligator zalecana gęstość siewu to około 70 roślin/m², natomiast rozstawa międzyrzędzi wynosić powinna 18 - 30 cm. Coraz częściej, z bardzo dobrymi efektami, wysiewa się również soję siewnikami punktowymi w rozstawie 45 cm. W takim przypadku obsadę należy zmniejszyć do 55 - 60 nasion/m². Ważne jest, aby nasiona przed wysiewem zaprawić bakteriami *Rhizobium*. Dzięki inokulacji rośliny będą lepiej zaopatrzone w azot, gdyż w naszych warunkach soja trudno zawiązuje samoistnie brodawki korzeniowe z bakteriami brodawkowymi. Co ważne nasion nie można zaprawić na zapas i zabieg ten powinno się przeprowadzić

